

Jongmen, Linia życia (ft. Kali)

Dni zbyt krótkie, a noce długie
Leciałem łukiem
Jak Linia między wskazującym a kciukiem
Szkłany tulipanów bukiet rozbił się z brwiowym
W mieście włókien z wielkim hukiem krew
Słodka jak cukier
Gorzka jak czarna kawa
Z białym szlugiem, biała zastawa
To nie lukier
Marsz kukieł wypranych z moralności
Szedłem z nimi łeb w łeb ku upadłości
W złości wypluwałem gorycz
Dość mi życie w deszczu z krwi, łzy
Wielu oddało życie by spełnić bliskich sny
Budując dom na szczycie jak ten z piasku i mgły
Kim jesteś dzisiaj ty, znikasz w piasku jak Ikar
Heurystyka wydawania sądów zamyka
Jasno, światło zgasło, w ścianach ciasno
Żeby śnić najpierw musisz umieć zasnąć

Słońce w piątej fazie księżyca to linia życie
Nie oświetli tego co masz przed nim do ukrycia
Teoria strachu i bicza
Blasku i cieni
Psychiczny stygmatów efekt zderzonych źrenic
Odrzuceni jak John Merrick
Chcą ból dzielić
Chcą świat zmienić
Resztką martwej nadziei
Świat losy zmielił
Bez najmniejszej litości rozbijają pięści o mur własnych słabości
Na skraju wytrzymałości otwarta dłoń
Zimna skroplona potem
Linia życia, na niej krzyż a dłoń blada
Wyryty ostrzem brzytwy jak biała flaga
Przykryty białym płótnem o nic nie błaga
Zamach na własne życie to nie odwaga
Psychiczna słabość to błaga walka o ...
Ułóż życie
Ty sam je sobie ułóż

[Kali:]

Linia życia odcisnięta na twojej dłoni w momencie narodzin
Powie ci o twojej sile, nie ile masz godzin
Powie ci o energii, która w tonie jak limfa
Spożytkuj ją w dobroci gdy złe te losy jak brzytwa
Życie jak bitwa, chcesz wygrać zawinąć hajs
Kiedy to sidła, ciemieżca, niewoli mas
Niedoli twarz, często piękniejsza, paradoks
Niż złotej karty plastik ,sztuczny jak botoks
Rozetnij kokon co owinął cię jak mumię
Przez zgniłe żeby cedzisz, spoko
Kogo szukujesz?
Pochłaniasz morze uzależnień, nie wiesz gdzie dryfujesz
Linia tak cieka jak losy tej blondynki
Która dymałaś wczoraj za kebeb i drinki
Podobno była pusta – niewiele was różni
Całuj jej usta – miłego życia w próżni!